

Historia anarchizmu „miejskiego” w Meksyku

12 sierpnia 2012

Podobnie jak w większości państw Ameryki Łacińskiej, tak i również w Meksyku ruch anarchistyczny zaczął się rozwijać bardzo wcześnie, bo jeszcze w czasach istnienia I Międzynarodówki. Za pioniera anarchizmu w Meksyku uznać można greckiego profesora filozofii Plotino Rhodakanaty, który w 1865 roku na południu kraju założył racjonalną szkołę dla chłopów[1]. Jeszcze w tym samym (lub w 1871 roku jak sugerował P. Marshall) roku (także z inicjatywy Plotino Rhodakanatyego) powstała pierwsza organizacja anarchistyczna, „La Social”, która za cel przyjęła wspieranie strajków oraz propagowanie idei wolnej gminy w myśl zasady, iż „wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników”[2]. Organizacja ta była na tyle sprawna oraz duża, iż była w stanie wysyłać swoich przedstawicieli na kongres MSR (I Międzynarodówka) w St. Imier[3] (na którym ukonstytuowała się – po rozłamie – „Międzynarodówka antyautorytarna”, określana także „Międzynarodówką z St. Imier” bądź też „Międzynarodówką anarchistyczną”). Równocześnie zaczęła się w Meksyku rozwijać prasa anarchistyczna, zaś do pierwszych tytułów zaliczyć możemy „El Hijo del Trebajo” oraz „La Internacional”, redagowane przez Jose Maria Gonzalesa[4] i wydawane przez „La Social”.

Pierwsze strajki w historii Meksyku wybuchać zaczęły za czasów liberalnych rządów arcyksięcia Maksymiliana Habsburskiego (cesarza narzuconego Meksykowi przez Francję, który rządził w latach 1864-1867). Nie posiadały one jednak charakteru politycznego, a tym bardziej rewolucyjnego, albowiem pomimo pojawienia się ruchu anarchistycznego, większa część ruchu związkowego w Meksyku (wówczas zdominowanego jeszcze przez rzemieślnicze mutualities) nie posiadała charakteru politycznego. Zamiast celów politycznych ruch związkowy w swej

początkowej fazie skupiał się w zasadzie na realizacji dwóch celów: obrony własnych interesów oraz obrony interesów sojuszników. Zdaniem Luisa Cháveza Orozco pierwszy z nich realizował poprzez tworzenie spółdzielni, drugi poprzez rozsiewanie ducha solidarności, walkę o regulacje pracy, prawa do pracy oraz poprzez koncepcję rewolucji społecznej[5].

W 1870 roku powstało „Wielkie Koło Robotników Meksyku” (GCOM), które przystąpiło do MSR. W wielu opracowaniach można spotkać się z poglądem, iż GCOM zdominowane było przez anarchistów, jednakże zdaniem V. Alby tak nie było. Co prawda organizacja określała się mianem organizacji socjalistycznej a anarchiści byli weń obecni, to w praktyce jednak organizacja traktowała koncepcję rewolucji społecznej wyłącznie jako ostateczność, skupiając się głównie na ochronie praw pracowniczych i interesów proletariatu. Program organizacji zakładał ponadto walkę o: wykształcenie robotników, stworzenie warsztatów oferujących pracę rzemieślnikom, równy pobór do wojska, wolne wybory oraz wyższe płace[6]. W 1880 roku miał miejsce II Kongres Robotniczy (Congreso Obrero), któremu przewodniczyła Carmen Huerta. Uchwalono wówczas, iż proletariat winien uciekać się do organizowania powstań wyłącznie w ostateczności, kiedy zagrożone byłyby naturalne prawa klasy robotniczej[7].

Równocześnie sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta – wystąpienia chłopskie oraz robotnicze gwałtownie przybierać zaczęły na sile. W tej atmosferze w 1876 roku Generał Porfirio Díaz na drodze zamachu stanu przejął władzę tworząc niezwykle krwawe i brutalne rządy dyktatorskie, których okres trwania określa się mianem porfiriatu.

POCZĄTKI ANARCHIZMU W MEKSYKU

Ogromne znaczenie dla rozwoju ruchu anarchistycznego w Meksyku i jego podziału na dwa odrębne obozy posiadała sytuacja socjo-ekonomiczna oraz struktura demograficzna kraju. Meksyk bowiem na początku XX wieku liczył około 15 milionów mieszkańców,

spośród których chłopstwo stanowiło 10,5 miliona mieszkańców – robotników było jedynie 160 tysięcy[8], którzy zmuszeni byli do pracy oraz życia w katastrofalnych warunkach. Większość rodzin robotniczych żyła w lepiankach, barakach, bądź pojedynczych pokojach należących do pracodawców, przez co wiele osiedli robotniczych przypominało więzienia, w których robotnicy potrafili mieć nawet zakaz przyjmowania gości. Sytuacja była tak potworna, iż zdarzało się nawet, iż rodziny robotnicze mieszkaly w jaskiniach. Nie istniały jakiegokolwiek regulacje prawna ograniczające niepohamowany wyzysk, jakiegokolwiek ustawodawstwo socjalne oraz jakiegokolwiek ograniczenia dla kapitału tak krajowego, jak i zagranicznego. W konsekwencji nie istniały szkoły oraz szpitale, gdyż zagraniczny kapitał nie uważał, aby było to Meksykanom potrzebne. W efekcie – koszmarnych warunków pracy i życia oraz braku służby zdrowia – epidemie i choroby zawodowe były powszechne. Na domiar złego częstą praktyką było wypłacanie pensji przez pracodawcę specjalnymi talonami, bonami bądź lokalnymi pieniędzmi, które honorowane były wyłącznie w sklepach należących do pracodawców[9], co skutkowało tym, iż całe niemal życie proletariuszy podporządkowane było pracy i kapitaliście. Niemniej robotnicy potajemnie się organizowali, tworzyli koła i związki, zaś anarchiści szerzyli idee pomocy wzajemnej oraz solidarności, stając się wkrótce na tyle silni, aby wzniecić falę strajków w Meksyku.

Jednakże ta społeczna i nastawiona na „pracę u podstaw” część ruchu anarchistycznego w Meksyku została wkrótce przysłonięta zwolennikami „propagandy czynem” oraz „czynu indywidualnego” przez co ruch pogrążył się w działalności terrorystycznej. Jednakże powstanie i rozwój anarchosyndykalizmu oraz napływ imigrantów z Hiszpanii spowodował, iż anarchosyndykalizm zaczął posiadać szerokie wpływy.

Równocześnie wyjątkowo silny podział i konflikt pomiędzy wsią a miastem zrodził dychotomiczny podział w ruchu anarchistycznym, na „anarchizm wiejski” oraz „anarchizm

miejski", co odegrało w historii tego państwa ogromną rolę i stanowiło o tragizmie meksykańskiego anarchizmu.

MAGONIZM I FENOMEN PLM

Bez wątpienia zasłużenie Ricardo Flores Magoń określany bywa mianem „intelektualnego autora Rewolucji Meksykańskiej”[10] , albowiem jego praca intelektualna i polityczna nakierowały masy ku anarchizmowi oraz umożliwiły wybuch Rewolucji Meksykańskiej w ogóle. Utworzona przez niego (wraz z bratem Enrique) Partido Liberal Mexicano (PLM), będąca sama w sobie formą dywersji politycznej, stanowiła jedną z najważniejszych sił rewolucyjnych w Meksyku przez ponad dekadę, intelektualnie kontrolując meksykański ruch robotniczy, a potem (już po formalnym rozwiązaniu partii) przejmując kontrolę nad meksykańskim ruchem komunistycznym (PCM).

Niezaprzeczalnie charakter, forma i sukcesy PLM były fenomenem na skalę światową. Prawdopodobnie nigdzie indziej na świecie nikt nie wpadł na tak oryginalny i przewrotny pomysł, aby anarchokomuniści utworzyli partię polityczną, formalnie posiadającą charakter liberalno-demokratyczny, która jednak zamiast walczyć o ustanowienie reżimu burżuazyjnego w istocie walczyła o ustanowienie komunizmu wolnościowego, maskując swe prawdziwe cele pod płaszczem liberalizmu. Co istotniejsze, zarówno Magoń jak i PLM otoczone są w Meksyku swoim kultem po dziś dzień, zaś „magonizm” (czyli anarchistyczna wariacja Magóna), a w szczególności jego koncepcja „Nowej Rewolucji” nie tylko inspirowały masy do podjęcia walki rewolucyjnej w okresie istnienia PLM, lecz czynią to po dziś dzień. Niemal wszystkie lewicowe ruchy w Meksyku walczące po 1940 z despotyzmem prezydenckim (tzw. „neoporfiriato”) odwoływały się właśnie do tych koncepcji oraz samego mitu i legendy PLM.

Pomysł założenia partii mającej stać się politycznym fortem pojawił się prawdopodobnie około 1903 roku. Magón uznał bowiem, iż stworzenie ruchu liberalnego może okazać się doskonałym pretekstem do uzbrojenia ludu przeciwko dyktaturze

Díaza oraz jednocześnie okazją do przekształcenia liberalnej rewolucji w rewolucyjną wojnę. Tak więc sama idea powołania PLM, formalnie partii politycznej o profilu liberalnym, stanowiła formę maskarady politycznej ze strony meksykańskich anarchokomunistów, co miało na celu maskowanie prawdziwych intencji przed wrogiem. Nie bez znaczenia było także przekonanie Magóna o tym, iż jeżeli jego zwolennicy od początku określaliby się mianem anarchistów to nikt by ich nie słuchał oraz wszyscy mogliby się przeciwko anarchizmowi sprzymierzyć. Ten pogląd prawdopodobnie przeważał o tym, aby tytułować formalnie nową organizację mianem partii i to partii liberalnej, pomimo antykapitalistycznych poglądów[11].

Ostatecznie PLM założona została w 1905 roku, zaś program organizacji uchwalony został w St. Luis 1 lipca 1906 roku[12]. Wezwano w nim do zbrojnego oporu przeciwko reżimowi Díaza, do reformy rolnej i zwrotu ziemi społecznościom wiejskim zagarniętym przez obszarników, reformy prawa pracy, odebrania władzy politycznej i ekonomicznej wielkim posiadaczom ziemskim (tzw. hacendados), a także przekształcenia więzień w reformujące kolonie[13]. Przyjęcie tego programu stanowiły wyłącznie pierwszy (i nieco nieśmiały) krok w stronę zerwania swej liberalno-burżuazyjnej maski i ukazania swego antykapitalistycznego i anarchokomunistycznego oblicza, co ostatecznie nastąpiło wraz z uchwaleniem drugiego programu w 1911 roku.

Zdaniem badacza meksykańskiego ruchu anarchistycznego C.D. Hodgesa poza samym programem PLM dla rewolucyjnej lewicy niezwykle istotna była koncepcja „Nowej Rewolucji” stworzona przez Magóna, będąca w istocie typowym wyobrażeniem rewolucji społecznej przez anarchistów. Zakładała on bowiem, iż rewolucja winna posunąć się znacznie dalej, aniżeli do zastąpienia jednej rządzącej mniejszości drugą (acz można wnioskować, iż Magón dopuszczał wymianę „złego rządu” na „dobry”) – musi ona znosić prawo własności. Równocześnie Magón przekonywał, iż siły rewolucyjne nie mają co wierzyć w

instytucję wyborów, bowiem nawet jeżeli zdarzyłby się cud i proletariusze wygraliby wybory wprowadzając własnych kandydatów, którzy cudem zdołaliby uchwalić rewolucyjny program, to odmienną kwestią pozostawała jego egzekwowanie – właściciele ziemscy wystąpiliby prawdopodobnie przeciwko takiemu rządowi i rozpoczęli kontrrewolucję. Przekonywał, iż zamiast liczyć na zbawcze działania nowego rządu, o wywołanie ziemi winien zadbać uzbrojony lud ogarnięty gorączką powstania. W taki sposób rewolucja stałaby się zarazem rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, socjalistyczną i komunistyczną[14].

PLM nie była jednak zwyczajną organizacją rewolucyjną, lecz siłą (co potem podchwycił Che Guevara), która miała na celu stworzenie rewolucji. Jak deklarował bowiem Magón w artykule Obowiązek Rewolucjonisty, PLM nie było usatysfakcjonowane oczekiwaniem na rewolucję, dlatego przekonywał, aby organizacja wykorzystywała każdą okazję mogącą doprowadzić do komunizmu, szerzenia ducha rebelii oraz inicjowania ruchów powstańczych[15]. Dlatego również nie była partią nastawioną na walkę wyborczą – była zdecydowanie organizacją konspiracyjną, która pod pozorem walki o burżuazyjną demokrację w istocie walczyła o urzeczywistnienie komunizmu wolnościowego.

Około 1908 roku w całym Meksyku organizacja posiadała około 350 grup oraz oddziały partyzanckie. Główny trzon organizacji stanowili rzemieślnicy oraz robotnicy przemysłowi, w mniejszym stopniu robotnicy pochodzący ze wsi. Z kolei oddziały partyzanckie działały w oparciu o idee samorządności, min. poprzez wybieranie oficerów przez partyzantów. Oprócz tego wewnątrz PLM działały organizacje kobiece jak np. „Córki Cuahatemoc” (miasto w stanie Guerrero), której celem było ustanowienie kobiecych organizacji w Meksyku i USA w celu propagowania ideałów anarchistycznych. Z resztą w ogóle pozycja kobiet podczas Rewolucji Meksykańskiej była ogromna (kobiety rewolucjonistki zwane były mianem „Soldaderas”), w

tym również w zbrojnych szeregach sił rewolucyjnych[16].

Wkrótce PLM zorganizowało w Meksyku kilka strajków, spośród których najważniejszy był strajk w 1908 roku w Cananea (miasto przy granicy z USA, które w języku Indian oznacza „mięso koni”) oraz w Vera Cruz. Podczas strajku w Cananea anarchiści zażądali lepszych warunków pracy oraz „meksykańskiej pracy dla Meksykanów”. W odpowiedzi strajk spacyfikowany został przez armię oraz oddział najemników sponsorowanych przez Rockefellera. Drugi strajk wybuchł w przemyśle tekstylnym kontrolowanym przez francuski kapitał i prowadzony był on wspólnie przez (działające w podziemiu) miejscowe „Sociedad de Resistencia” oraz PLM, co położyło fundament pod powstanie pierwszej anarchosyndykalistycznej organizacji w Meksyku.

Na wskutek tej współpracy doszło do powstania anarchosyndykalistycznego el Gran Círculo de Obreros Libres (CGOL), które wydawało w mieście gazetę „La Revolución Social”. Sam związek niezwykle szybko zdobył liczne grono członków w branży tekstylnej, co sprokurowało reakcję władz w postaci represji i aresztowań liderów oraz członków. W reakcji na te działania władz, robotnicy w Río Blanco ogłosili strajk, spalili budynki przedsiębiorstw i uwolnili więźniów. Powstanie to zostało ostatecznie stłumione przez wojsko, które zamordowało ponad 800 robotników. W odpowiedzi PLM wywołało powstanie, które jednak zostało relatywnie szybko stłumione.

Przedstawiając PLM należy także wspomnieć, iż samo PLM będące przecież organizacją o charakterze internacjonalistycznym, postrzegane było przez wielu Meksykanów jako jedyna siła zdolna przeciwstawić się obcym wpływom[17]. Należy jednak zaznaczyć, iż PLM „odpierało obce wpływy” (głównie amerykański kapitał) w oparciu o solidarność międzynarodową, a zwłaszcza przy wsparciu amerykańskich robotników, starając się ich przekonać, iż wraz z ekspansją amerykańskiego kapitału w Meksyku sami przegrają, bowiem kapitaliści będą przenosić fabryki do Meksyku, gdzie jest tańsza praca, wobec czego tracą pracę. Ponadto członkowie PLM zakładali także komuny,

jak np. w Mexicali czy Tijuanie.

Część członków PLM po upadku dyktatury Díaza poparło rządy F. Madery, z czym jednak R.F. Magón nie mógł się pogodzić. Swoje stanowisko zaprezentował w artykule z 25 lutego 1911 roku opublikowanym w piśmie „Regeneración”. Dokonał w nim jednoznacznego określenia się mianem anarchokomunisty, stwierdzając, iż nie ma znaczenia ani forma, ani skład rządu, bowiem każdy rząd ze swej natury jest formą tyranii ochraniającą interesy bogatych, stwierdzał[18]. Sytuacja ta sprokurowała drugi rozłam w partii[19].

We wrześniu 1911 roku PLM opublikowało swój drugi program, w którym partia wypowiedziała wojnę państwu, kapitalizmowi i kościołowi, wzywając do walki o ziemię i wolność. Równocześnie przewidziano wywłaszczenie obszarników, przemysłu, a nawet prywatnych domów, wzywając do ostatecznego (czyli komunistycznego) rozwiązania kwestii społecznych. Potwierdzono credo kropotkinowskiego komunizmu (czyli zasadę – „od każdego wg możliwości, każdemu wg potrzeb”) deklarując, iż w przyszłym ładzie cierpieć z głodu będą jedynie ci, którzy nie chcą pracować, natomiast każdy pracujący oraz osoby niemogące pracować (dzieci, chodzący, starcy, etc.) winne posiadać prawo do wolnego zaspokojenia swych wszelakich potrzeb zaopatrując się we wszystkie dobra w komunalnych sklepach[20].

W późniejszym okresie, Magón poddał anarchosyndykalistów meksykańskich krytyce za to, iż nie dostrzec mieli wspólnoty interesów z chłopami[21].

„WIEJSKI ANARCHIZM”

Wiejski anarchizm nie był jednolity i w dużej mierze został on zdeteminowany położeniem chłopów zmuszonych do walki z wielkimi obszarnikami oraz quasi feudalnymi zależnościami. Należy zaznaczyć, iż wśród meksykańskich chłopów nie istniała tradycja posiadania ziemi na własność. Chłopi w danych wsiach uprawiali całą przylegającą ziemię wspólnie, acz dyktatura P.

Díaza zachwiała tym tradycyjnym systemem umożliwiając zagarnianie ziemi prywatnym właścicielom. Powodowało to wybuch coraz większej ilości chłopskich powstań, w tym min. powstania w 1868 roku w Chalco, któremu przewodził Chavas López, uczeń Rhodakanatygo[22].

Autorzy wyróżniają zasadniczo dwie czołowe postacie, które odegrały kluczową rolę w jego ukształtowaniu: Emiliano Zapatę i ruch zapatystów, który sam za anarchistę się nie uważał, acz niezaprzeczalnie wysnuwał niezwykle zbliżone do anarchizmu koncepcje oraz Pancho Villa, który także nie był anarchistą, lecz z powodu nienawiści wobec bogatych oraz wobec niesprawiedliwości, stał się ludowym bohaterem meksykańskich chłopów, stając na czele rewolucji na północy kraju.

MEKSYKAŃSKI ANARCHOSYNDYKALIZM

Przechodząc do opisu meksykańskiego anarchosyndykalizmu należy zaznaczyć, iż wspomинane wcześniej powstanie robotnicze w Río Blanco stanowiło bardzo istotny impuls dla rozwoju tendencji anarchosyndykalistycznych wśród meksykańskich robotników. Przełożyło się to na powstanie wielu nowych syndykatów i ich konfederacji, jak np. związku drukarzy Confederación Nacional de Artes Gráficas (CNAG) , który zajął się min. tworzeniem materiałów propagandowych.

Meksykańscy robotnicy, wśród których dominował już wówczas anarchosyndykalizm, skoncentrowani byli głównie w stolicy kraju – Mexico City. Tam też powstał słynny „Dom Robotników Świata” (lub „Dom Międzynarodowego Robotnika”, COM, La Casa del Obrero Mundial, dalej „Dom”) w 1912 roku, głównie z inicjatywy hiszpańskich emigrantów będących członkami CNT. Organizacja jednoznacznie zadeklarowała się jako organizacja anarchosyndykalistyczna i jeszcze w tym samym roku, poprzez rozwój branżowych związków, stowarzyszeń pomocy wzajemnej oraz komitetów robotniczych, stała się największą organizacją robotniczą w Meksyku[23], przeistaczając się w niedługim okresie w praktycznie jedyne go reprezentanta robotników.

COM opowiedziało się za: wyłączeniem środków produkcji, ustanowieniem bezpaństwowej federacji producentów, uznając zarazem strajk generalny za podstawową broń rewolucyjną. Niezwykle silny wpływ na „Dom” posiadała grupa „Luz” (pol. „Światło”), zajmująca się min. współtworzeniem tzw. „szkół racjonalnych” w których aktywiści prowadzili zajęcia z „ideologii politycznej”[24]. COM w praktyce zaadaptował program tej grupy, który brzmiał następująco:

- „1. Oświecić zniewolonych i pogrążonych w ignorancji ludzi.
2. Obalić dręczycieli rodzaju ludzkiego: kler, rząd i kapitał.
3. Nie służyć ambicjom żadnego politycznego szarlatana, ponieważ żaden człowiek nie ma prawa rządzić drugim.
4. Uczynić powszechnie wiadomym, że wszyscy ludzie są równi, ponieważ podlegają tym samym prawom naturalnym a nie tym względnym.
5. Zażądać wytłumaczenia się przez bogatych z posiadanego bogactwa, od rządu wyjaśnień dotyczących jego kłamliwego autorytetu oraz od przedstawicieli bandyckiego boga odnośnie jego nieziemskich mocy.
6. Zniszczyć instytucje oparte na wyzysku i próżniactwie.
7. Uzyskać wolność dla zniewolonego robotnika.
8. Używać prawdy jako broni ostatecznej przeciw nierówności.
9. Walczyć ze strachem, okrutnym tyranem ludzkości.
10. Podążać ku odkupieniu, ku uniwersalnemu narodowi gdzie wszyscy mogą żyć we wzajemnym poszanowaniu, w całkowitej wolności, bez państwowych notabli, bez bogów w niebie ani wyniosłych bogatych.”[25]

Między innymi to właśnie z powodu bliskich relacji z grupą „Luz” siedziba główna COM w Mexico City stała się równocześnie

siedzibą „Szkoły Racjonalnej” („Escuela Racionalista”), która ostatecznie (po licznych problemach wywołanych represjami i aresztowaniem przyszłych nauczycieli) otwarta została 22 września 1912 roku. Szkoła była naturalnie darmowa i finansowano ją głównie poprzez organizowanie licznych loterii. Oprócz szkoły w siedzibie „Domu” znalazła się biblioteka anarchistyczna, a co czwartek organizowano wykłady poświęcone anarchizmowi, filozofii i ekonomii[26].

Wkrótce analogiczne placówki zaczęły także powstawać w innych miastach, jak np. w Monterrey w 1913 roku. Sam związek zyskiwał szybko na znaczeniu i już w 1913 roku był zdolny do zainicjowania szeregów strajków w Mexico City. Rząd starał się przeciwdziałać rozwojowi związku, inicjując min. powstanie rządowego związku „Gran Liga Obrera”, który jednak nigdy nie zdołał spełnić oczekiwań władz, bowiem wkrótce kontrolę nad nim przejęli anarchosyndykaliści podejmując decyzję o połączeniu tego związku z Domem Robotnika[27]. Wobec tego Madero sięgnął po standardowe środki represji, takie jak: naloty policyjne na biura związkowe, zamykanie gazet, aresztowania czołowych działaczy i odbijanie okupowanych fabryk. Niemniej próba spacyfikowania „Domu” nie powiodła się[28].

W 1913 roku doszło do nieudanego zamachu stanu, po którym Madero powierzył generałowi Victoriano Huercie tekę ministra wojny. Ten z kolei zawarł tajne porozumienie z USA dot. obalenia Madero, co doprowadziło do aresztowania go, a następnie zamordowania 23 lutego. Generał utworzył rząd wojskowych[29] i będąc wspieranym przez USA i Kościół Katolicki rozpoczął otwartą walkę z rosnącym w siłę ruchem anarchosyndykalistycznym w miastach, ze szczególnym uwzględnieniem stolicy, w której 1 maja 1913 roku anarchosyndykaliści zorganizowali 20 tysięczny pochód robotniczy[30].

Rozpoczęły się wówczas masowe aresztowania i represje skierowane przeciwko członkom „Domu”. Zamykano gazety i

rozstrzeliwano co bardziej aktywnych działaczy. Wywoływało to liczne protesty, w tym nawet protesty deputowanych. Ostatecznie gdy parlament podjął decyzję o zbadaniu represji skierowanych przeciwko anarchosyndykalistom, generał go rozwiązał, 110 deputowanych osadził w więzieniu, zaś senatora B. Domingueza kazał rozstrzelać, jako że ten najbardziej nieprzejednanie wyrażał protest[31].

W roku następnym siły Zapaty, Pancho Villi oraz konstytucjonalisty V. Carranzy sprzymierzyły się i zajęły stolicę kraju – Miasto Meksyk (Mexico City). Rzecz jasna sojusz tego typu mógł mieć charakter wyłącznie tymczasowy i wkrótce doszło do walk pomiędzy tymi stronnictwami. Wcześniej, tj. jeszcze przed samym zamachem, zapatyści rozpoczęli proces wywłaszczania ziemi, przywracając wspólnotowe władztwo ziemi, zaś oddziały P. Villi tworzyły małe gospodarstwa indywidualne[32].

Carranza rozpaczliwie poszukując sojuszników zawarł ugodę z „Domem”, który z kolei poparł Carranzę głównie ze względu na gorliwą religijność chłopów meksykańskich oraz zasadniczy brak zainteresowania kwestią robotniczą przez Zapatę (który program skierowany do robotników wydał dopiero w listopadzie 1915 roku). Z drugiej strony, jak można się jedynie domyślać, „Dom” porozumienie z Carranzą i ewentualne korzyści zamierzał w dłuższej perspektywie wykorzystać przeciwko jemu samemu i rozpocząć rewolucję społeczną w miastach. Sam zaś Carranza zawierając porozumienie z „Domem” mógł liczyć, iż uda mu się objąć nadzorem ruch anarchosyndykalistyczny i stonować jego radykalizm, wykorzystując go uprzednio dla własnych politycznych celów.

W styczniu 1915 roku rozpoczęły się tajne pertraktacje pomiędzy przedstawicielami „Domu” a konstytucjonalistami, które zakończyły się w lutym wraz z zawarciem porozumienia. Na mocy tego układu, anarchosyndykaliści utworzyć mieli „Czerwone Bataliony” w celu walki z siłami Zapaty i Villi, co w praktyce skazywało rewolucję społeczną na śmierć. W zamian za wsparcie

polityczne i militarne, konstytucjonaliści zgodzili się na wprowadzenie płacy minimalnej, skrócenia czasu pracy, przyznania anarchosyndykalistom autonomii oraz prawa do organizacji pracy robotników[33].

Ogółem, przy ogromnym entuzjazmie, powstało 6 „Czerwonych Batalionów”, które liczyły od 7 do 10 tysięcy milicjantów wierzących, iż walcząc przeciwko siłom Zapaty i Pancho Villi, walczą z reakcyjnymi wieśniakami, bandytami i kontrrewolucjonistami. Cechą szczególną tych oddziałów było obieranie przez żołnierzy swych oficerów[34].

Z biegiem miesięcy anarchosyndykaliści oraz rewolucyjni syndykaliści stali się świadomi ogromu błędu jaki popełnili rozpoczynając współpracę z władzami. Zaczęła narastać z ich strony krytyka wymierzana w przywódców klasy robotniczej, którzy nadal aprobowali współpracę z władzami. Ponadto od samego początku nie wszyscy członkowie „Domu” akceptowali to sojusz z konstytucjonalistami, co uwidoczniło się min. po zajęciu Mexico City przez połączone siły Zapaty i P. Villi. Wówczas większość anarchosyndykalistów wycofała się ze współpracy konstytucjonalistami, lecz pewna część dołączyła do sił Villi, a część do sił Zapaty[35]. Także w Tampico lokalny syndykat „Domu” od samego początku nie popierał tego porozumienia, stąd też żaden anarchosyndykalista z tego miasta nie dołączył do „Czerwonych Batalionów” dobrowolnie.

Ostatecznie strona konstytucyjna wspierana przez „Dom” zdołała pokonać połączone siły „wiejskich anarchistów”, co ogłoszone zostało w październiku 1915 roku. W następstwie tego faktu, Carranza nie potrzebując już anarchistycznego sojusznika oraz obawiając się siły i znaczenia „Czerwonych Batalionów” i „Domu” który kontrolował każdy „klub społeczny i syndykat” w Mexico City[36], postanowił rozprawić się z ruchem anarchosyndykalistycznym. Pierwszym krokiem było rozbicie a następnie rozwiązanie „Czerwonych Batalionów” przez władze. W odpowiedzi „Dom” wezwał do strajku generalnego, który sparaliżował cały Meksyk. Wystraszony rząd wycofał się min.

zwalniając więźniów[37].

„Casa” ponownie zaczęła się rozwijać i przyciągać tysiące robotników, zaś anarchosyndykaliści ponownie przejęli kontrolę nad związkiem. Organizowali spotkania, odczyty, debaty a nawet zaczęli organizować własne bojówki w celu przygotowania do rewolucji. Przez jesień 1915 i zimę 1916 roku przez kraj przetoczyła się kolejna fala strajków. Sytuacja jeszcze bardziej się zradycalizowała, gdy Carranza podjął decyzję o dewaluacji papierowej waluty, co znacząco pogorszyło kondycję materialną klasy robotniczej. Wywołało to kolejne protesty, np. pracowników portowych w Veracruz, którzy wprost winą obarczali za ten stan Carranzę.

Rząd będąc przerażony tą perspektywą ponownie sięgnął po środki represyjne, acz jednocześnie znacznie lepiej się przygotował do tego starcia – podobnie jak robotnicy. 31 lipca 1916 wybuchł strajk generalny[38], w którym udział wzięło przeszło 30 tysięcy robotników należących do „Domu”[39], a który szczególnie mocno dotknął środkową część kraju. Władze odpowiedziały jeszcze brutalniejszymi represjami, wprowadzając min. stan wojenny i karę śmierci za prowadzenie akcji strajkowej (de facto przywracając prawa z 1816 roku), co doprowadziło do spacyfikowania wystąpienia meksykańskiego proletariatu[40].

Wkrótce nastąpiły aresztowania liderów związku, kazano niszczyć całą literaturę i radykalną prasę, zaś wojsko wysłane zostało w celu okupacji biur „Casa”. Co prawda sądy wojskowe uniewinniły aresztowanych członków związku, niemniej skala represji spowodowała faktyczne rozbięcie „Domu”[41]. Samo niepowodzenie tego wystąpienia oraz rozbięcie „Domu” zmusiły proletariat do budowy nowych organizacji i szukania nowych dróg organizacyjnych, co wkrótce znalazło swoje ujście w powstaniu CROM i CGT, a także aktywności amerykańskich Wobblies.

Sytuacja ustabilizowała się nieco w 1917 roku, kiedy władze

uchwaliły nową ustawę zasadniczą Meksyku, której najważniejszym zapisem dla proletariatu okazał się art. 123, który legł u podstaw całego ogólnokrajowego ustawodawstwa pracy i socjalnego. Na jego podstawie w 1931 roku ogólnokrajowy Kodeks Pracy, który w 1939 roku rozszerzono także na pracowników sektora państwowego. Należy zaznaczyć, iż były to pierwsze akty prawne przyjęte w skali państwa. Dotychczas bowiem jeżeli robotnikom udawało się wywalczyć jakieś rozwiązania prawne, to tylko i wyłącznie w skali stanowej. Przykładowo pierwsza ustawa chroniąca pracowników pojawiła się w stanie Meksyk dopiero w 1904 roku i dotyczyła ona wypadków przy pracy, kolejnymi aktami prawnymi były ustawy z 1914 roku przyznające prawo do strajku w Veracruz, Yucatán i Coahuila[42].

DEKOMPOZYCJA MEKSYKAŃSKIEGO RUCHU ZWIĄZKOWEGO

Nim przystąpię do opisu dekompozycji i kondycji meksykańskiego ruchu zawodowego bezpośrednio po likwidacji „Domu” wspomnieć muszę, iż Meksyk z wojny domowej wyszedł niezwykle wycieńczony społecznie i ekonomicznie. W wyniku walk, biedy, głodu oraz chorób liczba mieszkańców kraju zmalała z 15 milionów do 14 milionów. Kraj znalazł się w zapaści gospodarczej spadło zatrudnienie, produkcja przemysłowa i rolna, w wyniku czego rosło ubóstwo. Wyjątek stanowiła wówczas jedynie branża paliwowa, która rozwijała się w rekordowym tempie, i która spenetrowana została głównie przez anarchosyndykalistów.

Sytuacja ulegać zaczęła poprawie, co posiadało ogromny wpływ na znaczenie meksykańskiego anarchosyndykalizmu, w drugiej połowie lat 20-tych a w szczególności w pierwszej połowie lat 30-tych XX wieku. Związane to było z rozpoczęciem prowadzenia przez państwo polityki społecznej (stworzono namiastkę systemu socjalnego, utworzono ministerstwo pracy, stworzono system edukacji (pojawiły się licea)), zaangażowania państwa w procesy gospodarcze oraz rozwoju systemu robót publicznych. Szczególnie mocno odznaczyło się to za czasów rządów nacjonalisty Lázaro Cárdenasa prowadzącego wyjątkowo

prospołeczną i postępową politykę, co doprowadziło do poprawy warunków bytowych większości Meksykanów i praktycznego załamania się ruchu anarchistycznego.

CROM

W 1917 roku odbył się kongres robotniczy w Tampico, podczas którego delegaci – wyraźnie znajdując się pod presją anarchosyndykalistów – uchwalili deklarację, w której znalazł się zapis, iż ostatecznym celem prowadzonej walki jest uspołecznienie środków produkcji, uznając jednocześnie związki zawodowe za najbardziej efektywną formę organizacji, która odzwierciedla aspiracje proletariatu[43].

Należy zarazem zaznaczyć, iż samo Tampico było niezwykle specyficznym miastem. Po formalnej likwidacji anarchistycznego „Domu”[44] jego lokalny syndykat w tym mieście nie tylko nie uległ dezintegracji, ale wręcz wzmocnieniu i razem z innymi anarchistycznymi syndykatami (głównie należącymi do IWW) odgrywał w mieście wiodącą rolę przez następnych kilka lat. Można przypuszczać, iż wpływ na tę sytuację posiadały lokalne władze, które tolerowały działalność anarchistów, która wymierzona była głównie w zagraniczny kapitał. Doskonale oddaje to relacja niemieckiego anarchisty, aktora i pisarza Reta Maruta, bardziej znanego jako Bruno Traven[45], (autor min. Skarbu z Sierra Madre oraz Okrętu Śmierci), który przybył do Tampico w 1924 roku. Relacjonował on wówczas, iż w Tampico i ogółem Meksyku było więcej socjalizmu, aniżeli w Niemczech, w których formalnie rządzą socjaliści. Największe zdziwienie niemieckiego anarchisty budziło jednak nastawienie lokalnej policji i władz, które z sympatią spoglądały na bojowy ruch robotniczy oferując strajkującym policyjną ochronę[46] – co jednak bez wątpienia związane było z faktem, iż strajkowali głównie pracownicy zagranicznych spółek, co współgrało z narodowymi ambicjami głównego nurtu rewolucji.

Wracając do kongresu z 1917 roku należy dodać, iż równocześnie położono na nim fundamenty pod utworzenie CROM (Confederacion

Regional Obrera Mexicana, Regionalna Konfederacja Robotników Meksyku), które utworzone zostało ostatecznie podczas III Congreso Nacional Obrero w maju 1918 roku. Konfederacja od samego początku, pomimo swej rewolucyjnej retoryki, była reformistyczną i modernizacyjną centralą związkową. Doskonale oddawał to przyjęty program, w którym Konfederacja określiła się mianem organizacji niepolitycznej (ale nie apolitycznej), deklarując zarazem chęć współpracy z rządem w sprawie realizacji postanowień Rad Arbitrażowych i Komitetu Pojednawczego stwierdzając, iż dopiero odmowa rządu w sprawie ich realizacji spowoduje, iż robotnicy na własną rękę będą je realizować. Z drugiej strony w programie organizacji stwierdzono, iż przyczyną tak ogromnych nierówności społecznych w Meksyku pozostają stosunki własnościowe – czyli akumulacja ziemi i innych bogactw naturalnych przez bogaczy. Organizacja rozwiązanie tego problemu dostrzegała w „decentralizacji” tychże bogactw[47]. Jeszcze w tym samym roku Konfederacja dołączyła do Pan-Amerykańskiej Federacji Pracy (PAFL) oraz Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych (IFTU).

Początkowo, za sprawą byłych członków „Domu”, CROM przyjął nieco bardziej bojową postawę, aniżeli wynikałoby to z manifestu. Z czasem jednak, ze względu na rywalizację pomiędzy różnymi frakcjami i rozłamy w federacji, Konfederacja straciła inicjatywę i bojowego ducha. Umożliwiło to przejęcie kontroli nad CROM przez tzw. Grupo Acción, skupiającą się wokół Luisa Napoleóna Moronesa. Sama frakcja stworzyła w następnych latach Partię Pracy, Instytut Nauk Społecznych[48] oraz zawarła porozumienie z Álvaro Obregónem, który w zamian za poparcie CROM w jego walce o władzę obiecał utworzyć Ministerstwo Pracy.

Sam Obregón w 1919 roku, dzięki zdobyciu stolicy przez siły Zapaty, utworzył „rewolucyjny rząd”, popierany przez postępową część elit politycznych, kapitał oraz część armii a także przez USA, które co prawda niechętnie spoglądały na jego

nacjonalizm, lecz były go w stanie wspierać. Co prawda Obregón wprowadził kilka mniejszych reform w przemyśle i na roli, lecz ostatecznie przejęcie przez niego władzy i poparcie go przez USA oraz kapitał, zakończyły fiaskiem rewolucję społeczną w Meksyku.

W kolejnych latach CROM stawało się coraz bardziej reformistyczne i umiarkowane. Przykładowo podczas w 1924 roku na jednym z konwentów zaapelowano o zmianę taktyki, która by miała na celu skonsolidowanie świata pracy z kapitałem[49], co w istocie współgrało z praktyką centrali, która zazwyczaj szukała porozumienia z pracodawcami, ze stratą dla robotników. Niewątpliwie największym sukcesem centrali w tym okresie było zawarcie pierwszego porozumienia zbiorowego w 1925 roku[50].

Szczyt rozwoju CROM przypadł na okres 1925-1928, wówczas to Morones został Ministrem Przemysłu, Handlu i Pracy stając się wówczas jednym z najbardziej wpływowych i najważniejszych osób w kraju. Według własnych zapewnień CROM osiągnęło wówczas około 2 milionów członków (co jednak zdaniem większości badaczy było liczbą przesadzoną, może nawet o połowę), zrzeszonych w 2 tysiącach syndykatów i 75 federacjach[51].

CGT

W opozycji wobec tych tendencji, anarchosyndykaliści wraz z rewolucyjnymi syndykalistami i komunistami powołali do życia w 1921 roku CGT (Powszechna Konfederacja Pracy). Konfederacja przyjęła początkowo otwarcie anarchosyndykalistyczny charakter, co zostało wyrażone min. w programie organizacji, w którym zawarto postulat uspołecznienia całej ziemi oraz środków produkcji. Ponadto w liście do prezydenta Álvaro Obregóna z 30 listopada 1922 roku, CGT określiło się mianem niepolitycznej organizacji o charakterze buntowniczym, antypaństwowym i anarchistycznym deklarując jednocześnie, iż nie może być pokoju pomiędzy wilkami (czyli państwem i kapitałem) a owcami (masami)[52]. Organem prasowym organizacji zostało „Via Libre”, które jednak z racji tego, iż nie zyskało

aprobaty władz nie mogło być dystrybuowane pocztą[53].

W 1923 roku CGT dołączyło do IWA, pomimo wysiłków podejmowanych przez frakcję komunistyczną, która pragnęła, aby CGT dołączyło do Profinternu (RILU, Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych). W roku następnym miał miejsce III Kongres CGT, podczas którego członkowie organizacji opowiedzieli się za okupacją zamkniętych przez pracodawców fabryk, które następnie winne być ponownie uruchomione i zarządzane przez samych robotników za pośrednictwem „technicznych rad robotniczych”[54].

Jak przytaczał V. Damier, CGT utworzone zostało z bazą liczącą 60 tysięcy członków, pracujących głównie w takich branżach jak: przemysł włókienniczy (tekstylny), telefonia oraz wydobywanie ropy naftowej[55]. Informacjom podawanym przez rosyjskiego badacza anarchosyndykalizmu przeczą dane przytoczone przez Susie Porter, badaczkę kobiecej części meksykańskiego proletariatu. Zgodnie z danymi przez nią udostępnionymi, w 1923 roku spośród 60 tysięcy członków Konfederacji, 9 tysięcy zatrudnionych było w przemyśle tekstylnym, 4 tysiące było tramwajarzami, 3,5 tysiąca piekarzami, 1,5 tysiąca pracownikami miejskimi, 900 osób pracowało w branży tytoniowej, 560 osób w Palacio de Hierro (luksusowy sklep odzieżowy w Mexico City), 400 drukarzy, 35 operatorów telefonii, 200 furmanów, 150 robotników z branży mydlarskiej oraz 100 z branży ceramicznej. Ponadto CGT integrowało z proletariatem rzemieślników, cukierników, szwaczki i krawców[56].

Z czasem jednak coraz mocniejszą pozycję w konfederacji zyskiwać zaczęli reformiści, którym udało się wymusić zaakceptowanie przez związek pośrednictwa państwa w negocjacjach z pracodawcami, zaś wkrótce konfederacja wystąpiła z IWA oraz zaakceptowała współpracę z rządem.

Pomimo tego skrótu ku reformizmowi, CGT pozostała niezależna od władz przedstawiając się jako jedyna alternatywa wobec

reformistycznego CROM. Swoj szczyt rozwoju CGT osiągnęło na początku lat 30-tych posiadając wówczas około 80 tysięcy członków, co jednak w dużej mierze wynikało z kryzysu jaki przechodziło CROM. Konfederacja nie była jednak w stanie wykorzystać kryzysu swego konkurenta na dłuższą metę i wkrótce organizacja zaczęła ponownie tracić na znaczeniu[57].

AMERYKAŃSCY ANARCHIŚCI I IWW

Do Meksyku uciekło również z USA wielu anarchosyndykalistów i marksistów należących do IWW (Wobblies), którzy zakładali lokalne struktury IWW, a których szczególnym miejscem koncentracji było Tampico – „stolica” meksykańskiego przemysłu petrochemicznego. To właśnie IWW było największym sojusznikiem lokalnego „Domu” w procesie uzwiązkowienia pracowników tej branży.

Wkrótce powstał w mieście Związek Pracowników Transportu Morskiego, następnie Lokalny Związek Robotników Budowlanych nr. 310, potem Lokalny Związek Robotników Branży Naftowej nr. 230. Równocześnie amerykańscy anarchiści wspierali również pracowników portów i marynarzy – nie tylko z Tampico.

Sojusz IWW i „Domu” w Tampico zapieczętowany został umiejscowieniem swych siedzib w jednym budynku. Umożliwiło to obu syndykatom na organizowanie wspólnych spotkań, dyskusji, prowadzenia działalności propagandowej oraz akcji strajkowych. Ponadto IWW organizowało co tydzień spotkania na przemysłowych przedmieściach Villa Cecilia (obecnie Ciudad Madero), współpracowało z „Czerwonymi Braćmi” z Villa Cecilia (odłamek lokalnego „Domu”), z grupą „Równych” oraz lokalną grupą anarchistyczną związaną z CGT[58], które posiadało w mieście ogromne wpływy zrzeszając min. większość pracowników przedsiębiorstwa naftowego Huasteca[59].

PRZEJĘCIE KONTROLI NAD PARTIĄ KOMUNISTYCZNĄ PRZEZ ANARCHISTÓW I KRES ANARCHIZMU W MEKSYKU

Rewolucja Rosyjska, a raczej stosunek do niej, bezpośrednio

sprokurowała trzeci rozłam w PLM. Bowiem o ile początkowo cały ruch anarchistyczny, w tym również Magón, jak najbardziej pozytywnie ustosunkował się wobec wydarzeń w Rosji, wręcz je mitologizując, to wraz z rosnącą liczbą niepokojących informacji z Rosji o despotycznych praktykach bolszewików, represjach wobec anarchistów oraz niszczeniu samorządu robotniczego i rad robotniczych, stosunek wielu anarchistów zaczął ulegać zmianie. Nie dotyczyło to jednak wszystkich anarchistów – część wydawała się ignorować te informacje i nadal gloryfikowała Lenina i Trockiego, nie dostrzegając wypaczenia rewolucji, czy wręcz jej zanegowania przez bolszewików.

Flores Magón w liście z 22 lutego 1921 roku ubolewał nad tym faktem, wzywając zarazem członków (nieistniejącego już – o czym poniżej) ugrupowania, aby pod żadnym pozorem nie wstępowali do PCM (Partido Comunista Mexicano, powstałej w 1919 roku) lecz do anarchosyndykalistycznego CGT powstałego w 1921 roku. W swym ostatnim liście napisanym przed śmiercią (19 listopada 1922 roku) ostrzegał przed współpracą z „politycznymi” marksistami, lecz równocześnie zachęcał do współpracy z „rewolucyjnymi” marksistami, którzy nie wkroczyli na ścieżkę walki politycznej, co PCM odebrała jako jego testament polityczny, w którym wzywał on do wspólnej walki PLM i PCM[60].

Należy dodać, iż PLM rozpadło się formalnie w 1918 roku po tym jak większość liderów organizacji została zmuszona do ucieczki z Meksyku, a następnie została skazana na długoletnie wyroki w USA oraz po zawieszeniu wydawania pisma „Regeneración” – oficjalnego organu partii. Co prawda wielu liczyło na to, iż organizację uda się odbudować po tym jak w 1921 roku zwolniony z amerykańskiego więzienia został Ricardo Flores Magoń, lecz były to płonne nadzieje. Magoń wkrótce po zwolnieniu ponownie został aresztowany i skazany na długoletni wyrok w USA umierając w więzieniu w listopadzie 1922 roku w dosyć tajemniczych okolicznościach (prawdopodobnie został

zamordowany przez strażników więziennych bądź też zmarł wskutek pogarszającego się stanu zdrowia, co stanowiło konsekwencję wieloletniego pobytu w więzieniach – do tej pory nie zostało to jednoznacznie rozstrzygnięte). Bez wątpienia śmierć Magóna znacząco osłabiła magonistów, lecz w istocie ani rozwiązanie organizacji, ani śmierć jej lidera, nie dokonały dekompozycji ruchu magonistowskiego i nie zakończyły dominacji tego nurtu w łonie PCM (o czym poniżej), ani wpływu magonistas na anarchosyndykalistyczne CGT.

Niezależnie jednak od deklaracji Magóna, po rozwiązaniu PLM wielu anarchistów przeszło do PCM – część z nich przeszła na pozycje anarchobolszewickie, większość jednak pozostała wierna magonizmowi, co wkrótce umożliwiło anarchistom zdominowanie partii i nadanie wielu organizacjom charakteru anarchistycznego. Z resztą wielu członków partii, którzy nie działali wcześniej w PLM sądziła, iż Partia Komunistyczna jest spadkobierczynią programu magonistas z 1911 roku za sprawą przyjęcia dokumentu ABC Komunizmu autorstwa Nikołaja Bucharina oraz Jewgeniego Preobrajenskiego. Dodać można, iż samo PCM nie było partią masową i nie każdy mógł dołączyć do jej szeregów, albowiem w zamiarze jej animatorów stanowić ona miała zdyscyplinowaną awangardę rewolucyjną.

O wpływach anarchistów wewnątrz Partii Komunistycznej świadczyć może zaaprobowanie przez partię postawy antyparlamentarnej i antywyborczej oraz zaangażowanie w powstanie anarchosyndykalistycznego CGT. Dokładniej ujmując – podczas kongresu założycielskiego nowej konfederacji, Partia Komunistyczna w sporze pomiędzy anarchosyndykalistami a komunistami, poparła anarchosyndykalistów. Oprócz tego w komunistycznej młodzieżówce doszło do rozłamu i wyodrębnienia się Młodzieży Anarchistycznych Komunistów[61].

Ponadto jak notował w swych wspomnieniach Valdés, jeden z liderów komunistycznej młodzieżówki, w okresie pomiędzy 1919 a 1924 rokiem „Meksykańska Partia Komunistyczna znajdowała się pod wpływem anarchizmu i vice versa”[62], zaś w samej partii

ścierały się tradycje wolnościowego komunizmu Kropotkina i zamordystycznej wizji Lenina. Sam Valdés został wykluczony z partii w 1923 roku, całkowicie przechodząc wówczas na pozycje anarchokomunistyczne, co znalazło odzwierciedlenie w jego dwutomowej pracy *Semilla libertaria*.

Były to jednak ostatnie „podrygi” ruchu anarchistycznego w Meksyku, a wpływy anarchistów w PCM były stopniowo wypierane po 1924 roku. Także ogólne wpływy anarchosyndykalistów i magonistas w kraju zaczęły się kurczyć w końcu lat 20-tych, a w szczególności w latach 30-tych, co było związane z (1) postępowymi i prosocjalnymi rządami nacjonalisty Lazaro Cárdenasa oraz (2) pojawieniem się Generalnej Konfederacji Robotników i Chłopów Meksyku (CGOCM).

Pojawienie CGCOM stanowiło konsekwencję kryzysu jaki przechodziło CROM na początku lat 30-tych. Doprowadziło to do rozłamu w organizacji i wystąpienia z niej frakcji pod przewodnictwem marksisty Vincente Lombardo Toledano. Na bazie tej frakcji w 1933 roku doszło do powstania CGOCM, które w momencie powstania zrzeszało około tysiąca syndykatów. Formalnie była to organizacja o charakterze rewolucyjnym i antykapitalistycznym, w praktyce jednak centrala skupiała się na dbałości o przestrzeganie art. 123 konstytucji, walce o poprawę warunków życia proletariuszy i wprowadzaniu ustawodawstwa pracy oraz socjalnego. W istocie, jak podsumowali H.A. Camín i L. Meyer, centrala ta zastąpiła CROM w umiarkowanej części meksykańskiej sceny politycznej, nie zamykając się na współpracę z rządem[63]. W 1936 roku organizacja została przekształcona w Confederación de Trabajadores de México (CTM), które skutecznie zmarginalizowało wpływy CGT i CROM.

Autor: Maciej Drabiński

Źródło: [Maciej D. – anarchistyczny blog](#)

PRZYPISY

- [1] P. Marshall, *Demanding the Impossible. A history of anarchism*, Oakland 2010, s. 509.
- [2] P. Goodstein, *The theory of the general strike from the French Revolution to Poland*, New York 1984, s. 157.
- [3] P. Marshall, dz. cyt., s. 510.
- [4] V. Alba, *Politics and the Labor Movement in Latina America*, Stanford 1968, s. 52.
- [5] Tamże, s. 301.
- [6] Tamże, s. 302.
- [7] Tamże, s. 304.
- [8] *Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika*, [w:] *Anarchosyndykalizm. Strajki, powstania, rewolucje 1892 – 1990*, Poznań – Kraków 2006, s. 92.
- [9] *History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico)*, s. 8, dostępne pod adresem: <http://www.selfed.org.uk/docs/units/2001/pdfs/binder.pdf>
- [10] D.C. Hodges, *Mexican Anarchism after the Revolution*, Austin 1995, s. 7.
- [11] Tamże, s. 12 i 13.
- [12] V. Alba, dz. cyt., s. 54.
- [13] P. Marshall, dz. cyt., s. 511, D.C. Hodges, dz. cyt., s. 10.
- [14] D.C. Hodges, dz. cyt., s. 11.
- [15] Tamże, s. 12.
- [16] *History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico)*, s. 9 i 10.

[17] Tamże, s. 10 i 11.

[18] P. Marshall, dz. cyt., s. 512.

[19] Pierwszy rozłam nastąpił w 1905 roku, kiedy część umiarkowanych socjalistów nie zaakceptowała anarchistycznego celu organizacji.

[20] P. Marshall, dz. cyt., s. 512, D.C. Hodges, dz. cyt., s. 11 i 12.

[21] P. Marshall, dz. cyt., s. 513.

[22] Tamże, s. 510.

[23] Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika, [w:] dz.cyt., s. 92.

[24] L. van der Walt i M. Schmidt, Black Flame. The Revolutionary Class Politics of Anarchism and Syndicalism, Oakland 2009, s. 186.

[25] Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika, [w:] dz.cyt., s. 92 i 93.

[26] Tamże, s. 93.

[27] Tamże, s. 94.

[28] History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico), s. 17.

[29] Tamże, s. 18.

[30] Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika, [w:] dz.cyt., s. 95.

[31] Tamże.

[32] Tamże, s. 94.

[33] Tamże, s. 96.

[34] Tamże, s. 97.

[35] Tamże, s. 96.

[36] Tamże, s. 98.

[37] History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico), s. 22 i 23.

[38] History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico), s. 22 i 23.

[39] Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika, [w:] dz.cyt., s. 98.

[40] History of anarcho-syndicalism, unit 7 (Mexico), s. 22 i 23.

[41] Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika, [w:] dz.cyt., s. 99.

[42] V. Alba, dz. cyt., s. 305.

[43] Tamże, s. 306.

[44] Istotny wydaje się również fakt, iż lokalny „Dom” Tampico nie poparł porozumienia „Domu” z konstytucjonalistami, czego symptomem był fakt, iż żaden anarchosyndykalista z tego miasta nie wstąpił ochotniczo do Czerwonych Batalionów.

[45] Oczywiście w dalszym ciągu budzi to wątpliwości czy rzeczywiście Bruno Traven naprawdę nazywał się Ret Marut. Jako pierwszy tę tezę przedstawił Erich Mühsam, który był przyjacielem Maruta i obaj weszli w skład Bawarskiej Republiki Rad. Współcześnie jest to najpowszechniej akceptowana teza.

[46] D. Hodges i R. Gandy, Mexico Under Siege, London-New York 2002, s. 2.

[47] V. Alba, dz. cyt., s. 306.

[48] Tamże, s. 307.

[49] Tamże.

[50] H.A. Camín i L. Meyer, *In the Shadow of Mexican Revolution*, Austin 2001, s. 77.

[51] Tamże, s. 121.

[52] V. Alba, dz. cyt., s. 308.

[53] *Rewolucja meksykańska i Dom Międzynarodowego Robotnika*, [w:] dz.cyt., s. 99.

[54] V. Alba, dz. cyt., s. 308.

[55] V. Damier, dz. cyt., s. 58.

[56] S.P. Porter, *Working Women in Mexico City*, The University of Arizona Press 2003, s. 112.

[57] H.A. Camín i L. Meyer, dz. cyt., s. 121.

[58] D.C. Hodges, dz. cyt., s. 21.

[59] Tamże.

[60] D.C. Hodges, dz. cyt., s. 16 i 17.

[61] Tamże, s. 19.

[62] Tamże, s. 20.

[63] H.A. Camín i L. Meyer, dz. cyt., s. 122.